Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 7 marca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 55 (1400)

Projekt konkurencyjny.

Jak doniosły już telegramy, w poniedziałek blok lewicowy (t.j. P.P.S., Wyzwolenie i Stron. Chł.) złożył w Sejmie własny projekt zmiany Konstytucji.

Projekt ten składa się z 46 artykułów. Nie zmieniając dotychczasowego układu Konstytucji, projekt zachowuje bez zmian 81 dotychczasowych artykułów, 6 całkowicie usuwa (art. 35—37 i 114—116), wprowadzając na ich miejsce artykuły nowe, zmienia zaś 39 artykułów. W ogólnej sumie zmieniona Konstytucja tak samo, jak obecna, liczyłaby 126 artykułów.

W zakresie władzy ustawodawczej najważniejszą zmianą jest zniesienie Senatu i wzmocnienie stanowiska Sejmu. Zamiast Senatu ma być utworzona komisja kodyfikacyjna Sejmu, która przed ostateczną uchwałą Sejmu będzie badała projekty ustaw. wyłącznie pod względem ich sformułowania prawnego.

Prezydent Rzplitej zachowuje prawo zwoływania i zamykania sesyj sejmowych oraz rozwiązywania Sejmu w tym rozmiarze, jak ma dotychczas. Jednakże z tem ograniczeniem, że i sesja nadzwyczajna nie może być zamknięta przed wyczerpaniem przedmiotu obrad lub upływem 30 dni. Prawo otwierania sesji przechodzi z prezydenta na marszałka Sejmu, prawo prezydenta odraczania sesji odpada.

Prezydenta wybiera zgromadzenie narodowe, wybrane według tych samych zasad co Sejm, w podwójnej ilości członków. To jest jedyny wypadek istnienia zgromadzenia narodowego. Zastrzeżoną temu ciału dotychczas rewizję Konstytucji co lat 25 spełniać ma Sejm w sposób tak samo ułatwiony, jak w chwili obecnej. Prezydent musi uchwalone przez Sejm ustawy ogłosić w ciągu 30 dni. Prawo wydawania dekretów po rozwiązaniu Sejmu zostaje mu odjęte, prawo Sejmu do udzielenia pełnomocnictw ustawodawczych prezydentowi zostaje utrudnione (wymóg większości 11/20 i obecności połowy ogólnej liczby posłów) i zwężone, gdyż oprócz przedmiotów dotychczas już z pod dekretów wyjętych dołączono także ordynację wyborczą, zawieszenie Konstytucji i zarządzenie mobilizacji; w tym ostatnim wypadku projekt wprowadza inowację wymagając ustawy sejmowej.

Odpowiedzialność parlamentarna rządu zostaje nieco utrudniona: wniosek wymaga podpisów 25 posłów, głosowanie wymaga obecności połowy ogólnej liczby posłów i może odbyć się dopiero po 8 dniach, chyba, żeby przeciw rządowi lub ministrowi oświadczyła się większość trzech piątych. Podobnie, jak co do posłów, zakaz piastowania urzędów i osiągania korzyści od państwa rozciąga się także na rodzinę ministrów.

Na tych ziemiach, które są narodowo-mieszane, projekt zapowiada wprowadzenie autonomji w zakresie, który określą specjalne ustawy. Znosi się ordery z wyjątkiem wojskowych. Stron. PPS. (bez współudziału 2 in. stronnictw) projektuje utworzenie Izby Pracy jako instytucji powołanej do opinjowania projektów, inicjatywy ustawodawczej, oraz wnoszenia interpelacji.

Co do prawa własności, odmienny jest projekt PPS. od projektu dwu innych stronnictw. Według P.P.S. przystosowuje się formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa, wprowadza kontrolę państwową nad produkcją, komunikacją i wymianą, oraz przewiduje stopniową socjalizację produkcji. Według projektu dwu stronnictw włościańskich własność ziemska ograniczona jest do maximum 60 ha (w okręgach podmiejskich i przemysł. 30 ha), przyczem nadwyżki służyć mają dla naprawy ustroju rolnego, a wywłaszczenie może być dokonane także bez odszkodowania.

Stosunek do religji ulega w projekcie daleko idącym zmianom, przedewszystkiem przez uchylenie 3 artykułów dotychczasowych, normujących autonomję Kościoła rzymsko-katolickiego, oraz innych kościołów i wyznań. W to miejsce wprowadzono przepisy, że państwo i samorządy nie mogą być obciążane wydatkami na cele wyznaniowe, oraz, że nauka jest niezależna i wolna od jakiejkolwiek kontroli związków religijnych.

Prawo inicjatywy ustawodawczej rozszerza się na Najwyższą Izbę Gospodarczą, oraz nowoproponowaną Izbę Pracy, a także przysługuje ono obywatelom, o ile zbiorą 100 tysięcy podpisów.

W sprawie tego projektu zdążyły dotąd wypowiedzieć swą opinję zaledwie dwa pisma: „Gazeta Warszawska" i „Ilustr. Kurjer Codz.".

Naczelny organ endecji stwierdza, że „pomimo groźnych pozorów, lewica nie zrywa całkowicie mostów między sobą a B. B, Świadczy o tem zaproponowany przez lewicę sposób wyboru Prezydenta Rzplitej przez kollegjum elektorów, wybranych w pięcioprzymiotnikowem głosowaniu. Jest to także plebiscyt, choć pośredni, i tutaj—zdaniem naszem—lewica, dość niespodziewanie, wyciąga rękę ku obozowi rządowemu",

Pozatem szkodliwość projektu „Gaz. Warsz." upatruje głównie w dwóch punktach: w artykułach traktujących o stanowisku państwa względem Kościoła oraz w postulacie autonomji terytorjalnej. Swe uwagi pismo kończy następującym charakterystycznym zwrotem: „Na groźny dla interesów trwałych i niezmiennych narodu projekt B. B. odpowiada lewica projektem równie niebezpiecznym. Z konkurencji oraz zbieżności tych projektów może się wytworzyć ostry stan zapalny dla państwa i narodu".

W naszem przekonaniu jednak niebezpieczeństwo roznamiętnienia tkwi nie w rywalizacji lewicy z Blokiem Bezpartyjnym, lecz w tej demagogicznej, nieprzebierającej w środkach agitacji, której należy oczekiwać ze strony pewnego odłamu prasy. a której zapowiedzią jest artykuł w „Illustr. Kurjerze Codziennym" pod wysoce podniecającym tytułem: „Parcelację i ubezwładnienie państwa polskiego projektuje lewica sejmowa". Artykuł składa się ze steku frazesów, wykrzykników i zamiast krytyki rzeczowej podnosi straszliwy hałas, tak miły dla ucha bezmyślnej gawiedzi. Skrajny szowinizm, jaki cechuje zawsze dziennik krakowski znalazł w tym wypadku szerokie zastosowanie. Podniecając w ten sposób opinję publiczną istotnie łatwo wytworzyć ostry stan zapalny w państwie.

D.

Pomoc zbożowa dla Wileńszczyzny.

Jak się dowiadujemy, w związku z klęską nieurodzaju na terenie woj. wileńskiego, akcja państwowych rezerw zbożowych w porozumieniu z wileńskim urzędem wojewódzkim rozpoczyna w tych dniach wysyłkę transportów żyta na tamtejszy teren, w celu zabezpieczenia podaży, oraz zapobieżenia zwyżce ceny ponad gospodarczo uzasadniony poziom. Akcja ta związana jest z ogólnemi zarządzeniami, zmierzającemi do złagodzenia sytuacji aprowizacyjnej ludności, dotkniętej nieurodzajem na Wileńszczyźnie.

Tomasz Masaryk.

(Z okazji 79-tej rocznicy urodzin).

W pełni sił fizycznych i duchowych kończy prezydent Czecosłowacji, Tomasz G. Masaryk, dziś w dniu 7 marca swój 79-ty rok życia, osiągając w ten sposób najwyższy szczebel drabiny, prowadzącej do najbardziej poszanowania godnego okresu wieku ludzkiego, wieku patrjarchalnego. Ci wszyscy, którzy mają okazję częściej widywać prezydenta Masaryka, nie mogą wyjść ze zdumienia nad świeżością i młodzieńczością jego ciała i umysłu, nad żywotnością tego starca, który całe swe życie poświęcił ciężkiej walce o wolność narodu czeskiego. Zagraniczni goście, — a ci dzięki niezwykłej popularności Masaryka bardzo licznie odwiedzają praski zamek hradczyński,—opuszczają zawsze sędziwego wodza narodu czeskiego z wrażeniem, że dziwnem jakiemś zrządzeniem losu wiecznie młodą pozostała ta głowa, która umiała dać tyle nietylko swemu narodowi, lecz i międzynarodowej wiedzy, która nigdy nie próżnowała, a zawsze jasno sobie uświadamiała. jaka tajemnica powodzenia ukryta jest w ekonomicznem wykorzystaniu własnych sił I pod tym względem służyć może prezydent Masaryk swemu ludowi jako wzór, wzoru trudny do naśladowania, ale idealny.

Wieloletnia działalność rewolucyjna poza granicami kraju w okresie wielkiej wojny narodów zmuszała prezydenta Masaryka do olbrzymiego napięcia wszystkich nerwów, — co było dlań rzeczą tem trudniejszą, że już wtedy był człowiekiem starym, który zasługiwał na wypoczynek po znojnych latach ciężkiego swego żywota. Profesor Masaryk znalazł jednak w sobie takie niewyczerpane źródło sił i energji, że w pracy swej nie ustawał do ostatecznego zwycięstwa. Ale nawet po triumfie wielkiej idei wolności nie myślał Masaryk o odpoczynku. Przyjął zaofiarowaną mu godność prezydenta republiki. choć dobrze wiedział, że czuwanie nad losami młodego państwa, zmuszonego w pierwszych latach swego istnienia. walczyć z najrozmaitszemi trudnościami, nie jest rzeczą łatwą i wymaga wysiłku bardzo poważnego. I podobnie, jak w latach poprzednich, w roku ubiegłym 78-letni prezydent państwa, niezmordowany wódz swego narodu brał czynny udział w polityce republiki czeskosłowackiej, wyciskając piętno swego wpływu na wszystkiem niemal, co w roku tym zostało w życiu publicznem Czechosłowacji wykonane.

Prezydent Masaryk oznacza dla Czechosłowacji daleko więcej, niż ideał i symbol wykonanego dzieła. Dla narodu czeskiego jest on stale wyrazem aktywnej siły i twórczej potęgi, jest on doniosłym czynnikiem zdrowego rozwoju politycznych i kulturalnych stosunków narodowych.

Zakończenie ogólnej debaty senackiej nad budżetem.

B. B. wobec zagadnienia mniejszościowego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj Senat zakończył debatę ogólną nad preliminarzem budżetowym na rok 1929/30.

Pod koniec dyskusji między innemi przemawiał p. sen. Kamieniecki, który odpierając zarzuty rzekomego szowinizmu polskiego, stwierdził dobitnie, iż obóz współpracujący z rządem, dążyć będzie do pacyfikowania i rozwoju tych połaci kraju, które zamieszkuje mniejszość narodowa, dążyć będzie do tego razem z przywódcami partyj mniejszościowych lub przeciw przywódcom. Mowę jego należy powitać z wielkiem uznaniem, albowiem zawierała ona program demokratycznej i liberalnej części obozu prorządowego, który przeciwstawia się szowinizmowi endeckiemu w stosunku do mniejszości narodowych.

W dalszym ciągu po zakończeniu debaty generalnej Senat przystąpił do debaty szczegółowej, przyczem rozpatrzono preliminarze budżetowe większości resortów.

Zamówienie na saletrę
Chilijską Wapniową i Nitrofos
przyjmuje
Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna 11-a.
Kto zamówi wcześnie—ten będzie miał transporty w drodze. 501

Krwawy napad we Lwowie.

Studenci w roli bandytów.

LWOW, 6. III. (Pat). Biuro prasowe starostwa grodzkiego komunikuje: Dziś o godzinie 10 min. 30 przed południem do mieszkania jednej z lokatorek przy ul. Grodeckiej № 89 zgłosił się listonosz z pieniędzmi Stanisław Kochanowski, celem doręczenia jej przekazu pieniężnego na kwotę 20 złotych. — W mieszkaniu zastał listonosz dwóch młodych ludzi, siedzących wraz z nią przy stole. — W czasie doręczania pieniędzy i odbierania kuponu od przekazu, wzmiankowani dwaj młodzi ludzie podnieśli się ze swych miejsc, zmierzając ku wyjściu. Znalazłszy się z tyłu za listonoszem, który stał odwrócony, jeden z nich schwycił go za gardło, zaś drugi kolbą rewolweru począł tłuc go po głowie. Owa pani starała się uniemożliwić listonoszowi wszczęcie alarmu.

Pogoń za napastnikami.

Listonoszowi jednak udało się wszcząć alarm, puścić się za napastnikami, za którymi pozatem puściło się w pogoń kilku przechodniów oraz posterunkowi Pankiewicz i Bobak. Wywiązała się strzelanina, w której wyniku post. Bobak i motorowy tramwaju Gawlik odnieśli rany.

Jeden z napastników został schwytany przy ul. Grodeckiej. Drugiego trafił w brzuch post. Pankiewicz. Mimo śmiertelnej rany napastnik uciekał w dalszym ciągu, wpadł do bramy realności № 41, gdzie ukrył się w piwnicy i tam zakończył życie.

Co ustaliło śledztwo.

Pierwiastkowe badanie ustaliło, że zamach ten był planowany od paru tygodni i że wszyscy trzej, to jest dwaj bandyci i lokatorka, pod której adresem nadeszły pieniądze, byli w ścisłym kontakcie i porozumieniu. Za zbiegłą lokatorką zarządzono pościg. Władze śledcze są już na tropie.

Zawiadomione o wypadku, władze sądowe ujęły sprawę w swe ręce. Do przeprowadzenia dochodzenia wyznaczony został sędzia Niemętowski. Tożsamości zabitego stwierdzić narazie nie zdołano. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, tylko cienką linkę długości 3 mtr. oraz dwa rewolwery. Drugi napastnik, którego aresztowano, nazywa się Roman Maritczak, jest studentem praw. Lokatorka legitymowała się również indeksem Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Napad był dziełem ukraińskich terorystów.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Na miejsce krwawego zajścia, po którem rozeszły się pogłoski, że napastnikami byli Ukraińcy, przybyły wszystkie władze. Kierownictwo śledztwa ujął starosta grodzki kpt. Klotz. Okazało się, że ranny Maryczak jest Ukraińcem i słuchaczem prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Odmówił on wszelkich zeznań, podkreślając tylko, że napad nie ma charakteru politycznego i że uczestnikom napadu zależało jedynie na zdobyciu pieniędzy. Do późnego wieczoru policja nie zdołała ustalić tożsamości bandyty. Lokatorka Januszewska zbiegła podczas ogólnego zamieszania, wywołanego pościgiem i dotychczas jej nie odszukano.

Władze prowadzą energiczne śledztwo, albowiem utrzymuje się powszechnie opinja. że napad był dziełem członków terorystycznej ukraińskiej organizacji wojskowej, którzy w ten sposób chcieli zdobyć fundusze dla swej antypaństwowej działalności we Lwowie. Pierwsze wyniki śledztwa potwierdzają tę opinję i już zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sensacyjny napad był dziełem terorystów ukraińskich.

Genewa pod znakiem mniejszości.

Ogólna dyskusja.

GENEWA, 6.III (Pat.). Na wstępie posiedzenia Rady Ligi, odbytem we środę rano, przewodniczący Rady Scialoja zakomunikował zebranym decyzję poufnego posiedzenia Rady, w myśl której Rada rozstrzygnęła zasadniczo, że **będzie omawiała problem mniejszości w dotychczasowym swoim składzie, bez dopuszczenia do udziału w obradach państw, które podpisały traktaty mniejszościowe.**

Zkolei przy niezwykle silnym napływie publiczności oraz prasy Rada przystąpiła do ogólnej dyskusji nad sprawą mniejszości. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa procedury załatwiania petycyj mniejszościowych oraz gwarancyj Ligi Narodów dla poszanowień, dotyczących ochrony mniejszości. Ten ostatni punkt został zamieszczony na porządku dziennym na życzenie Niemiec.

Przemówienie Danduranda.

Pierwszy zabrał głos delegat kanadyjski Dandurand, uzasadniając znany już wniosek swój co do poprawek w procedurze przy załatwianiu skarg mniejszościowych. W zwartej i krótkiej mowie Dandurand powtórzył argumenty, zawarte w jego memorjale i oświadczył w końcu, że poczucie sprawiedliwości i odpowiedzialności wobec Ligi Narodów skłoniło go do postawienia tych wniosków. Bez wątpienia Liga Narodów dokonała już wiele dobrego w dziedzinie zagadnień mniejszościowych.

Milczenie i tajemniczość, które otaczają obrady w kwestjach mniejszościowych, wywołują jednak podejrzenie, że Liga Narodów nie spełnia swoich obowiązków w pełnym zakresie. By uniknąć wszelkiego tuszowania i odebrać podstawy wszelkim obawom mniejszości, Kanada poświęciła specjalną uwagę temu zagadnieniu i zgłosiła swoje wnioski.

Minimum tego, czego mniejszości oczekują od Ligi Narodów musi być takie, by wszyscy członkowie Ligi mieli środki i drogi, pozwalające im informować się o położeniu mniejszości w razie wpłynięcia skarg od odnośnych mniejszości.

Przemówienie min. Stresemanna.

Po sen. Dandurand zabrał głos minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann, wygłaszając wielkie przemówienie. Na wstępie minister krytykował dotychczasowy tryb postępowania przy załatwianiu petycyj mniejszościowych. Pomiędzy przewidzianą przez traktaty ochroną mniejszości a wykonywaną praktyką istnieje—zdaniem ministra—często znaczna różnica.

Wszelkie tendencje asymilacyjne w stosunku do mniejszości muszą być zwalczane, albowiem cały sens ochrony mniejszości polega na tem, że chodzi tu o trwałe prawo.

Stresemann domagał się w swojem przemówieniu ulepszenia formalnej procedury przy badaniu i załatwianiu petycyj oraz dopuszczenia przedstawicieli zainteresowanych narodów do udziału w badaniu sprawy, w jaki sposób Liga Narodów mogłaby lepiej wypełniać swoje zobowiązanie gwarancyj w stosunku do mniejszości.

Wreszcie minister domagał się wyjaśnienia całej zasadniczej strony sprawy ochrony mniejszości. Stresemann zakończył swe przemówienie postawieniem wniosku w sprawie utworzenia komisji studjów, któraby miała za zadanie opracować sprawozdanie celem wręczenia go późniejszej sesji Rady. Na zasadzie tego sprawozdania mogłyby być później powzięte ostateczne postanowienia.

Dalszy ciąg depesz genewskich na stronie drugiej.

Odpowiedź na niepoczytalne wystąpienie ks. Godlewskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Przed paru dniami w pismach narodowej demokracji ukazał się list otwarty wybitnego członka mafji endeckiej i kierownika zlikwidowanego w swoim czasie „Pogotowia Patrjotów Polskich" ks. prał. Godlewskiego, który był jednym z najzacieklej walczących demokratów narodowych z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim w pierwszych latach naszej niepodległości i podczas pierwszego zgromadzenia narodowego podżegał przeciwko wyborowi Prezydenta ś. p. Narutowicza. Ks. Godlewski w liście otwartym do Marszałka Sejmu domaga się od niego wyjaśnień w sprawie rzekomo rozrzutnego szafowania groszem publicznym przez naczelne dowództwo w roku 1920. List jego pozostaje w związku z ostatnią mową p. Marszałka Piłsudskiego.

W odpowiedzi na ten list marsz. Daszyński wydał wczoraj następujący komunikat:

„Ks, prałat Godlewski myli się pisząc, iż ówczesny wiceprem. Daszyński miał żądać ścigania go za jego zarzuty w „sprawie rozrzutnego szafowania groszem publicznym przez naczelne dowództwo". P. wicepremjer żądał ścigania ks. prałata Godlewskiego za niesłychane w swej dzikości obelgi, miotane publicznie przeciw Najwyższemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa przed bitwą, która zadecydowała o zwycięstwie Polski. P. wicepremjer sądził wówczas, że ks. prałat Godlewski musi być odpowiedzialny za swe słowa, Kiedy później przekonał się o immanentnych przyczynach, które ściganie czynią bezprzedmiotowem, nie zajmował się więcej tą sprawą".

Tak tedy endecja usiłuje czynić depresję na front polityki wewnętrznej w związku z rozpoczętą rewizją Konstytucji. Asumptem do tego jest dla niej ten ustęp przemówienia Marszałka Piłsudskiego, w którym mówi on o „wesołych budżetach". Jednakże sztych endecji trafia w próżnię i mija się z celem, bowiem nie można uważać za poważne enuncjacje ks. Godlewskiego, którego p. marsz. Daszyński uważa za osobę niepoczytalną i nieodpowiadająca za swe czyny.

Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozwinęła się przed porządkiem dziennym dyskusja w sprawie przydzielenia referatu projektem B. B., dotyczącego rewizji konstytucji. Powstała kwestja, czy referat przydzielić zaraz, czy też zaczekać, aż wpłyną inne wnioski. W tej samej materji poseł *Niedziałkowski* wniósł, aby sprawę rozstrzygnąć na następnem posiedzeniu. Pos. *Piasecki* (B. B.) sprzeciwił się oczekiwaniu z przydziałem referatu aż do wpłynięcia innych wniosków i zgodził się, aby przydział referatów załatwić na następnem posiedzeniu.

Zkolei komisja przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji drugiego czytania projektu ustawy o zgromadzeniach, przyjmując z pewnemi zmianami artykuły od 11-go do końca. Między innemi w artykule 14 przeszła poprawka pos. Zalewskiego i Zwierzyńskiego, ograniczająca udział młodzieży w wieku do 18 lat w zgromadzeniach. Wszystkie poprawki, dotyczące artykułu 19 o zgromadzeniach poselskich, upadły.

Kronika telegraficzna.

= **Na linji kolejowej** między Angorą a Cezareą został zasypany wskutek obsunięcia się góry pociąg osobowy. Lokomotywa i 4 wagony zostały całkowicie zasypane. Konduktor tego pociągu został zabity.

= **Zaślubiny** infantki Izabelli Alfonsyny z hr. Zamojskim odbędą się w Madrycie.

= **Rumunję** nawiedziła powrotna fala zimna. Na Bukowinie mróz doszedł do 22 stopni. W pozostałych częściach kraju zanotowano 14 — 20 stopni. Ruch kolejowy z powodu silnych opadów śnieżnych jest utrudniony.

Zwycięstwo tezy polskiej.

Posiedzenie poufne.

Oświadczenie przedstawiciela Rumunji.

GENEWA. 6.III. (Pat). Szwajc. Ag. Tel. donosi: Na poufnem posiedzeniu Rady, która, jak to podawano ostatnio, załatwiła odmownie prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawiciela do obrad nad problemem mniejszościowym, oświadczył przedstawiciel Rumunji Titulescu, poparty przez ministra Zaleskiego, że bez zgody państw, posiadających mniejszości, nie może nastąpić jakakolwiek zmiana ustalonej przez Radę Ligi procedury badania petycyj mniejszościowych, o ile petycje te nie wykraczają poza ramy istniejących traktatów mniejszościowych.

Delegat litewski dr. Zaunius oświadczył, że nie może zgodzić się na sprawozdanie. Mimo to sprawozdanie zostało przyjęte.

Odrzucenie prośby Litwy.

Na posiedzeniu poufnem, które poprzedziło posiedzenie publiczne, załatwiła Rada sprawozdanie komitetu prawników o wniosku Litwy, domagającym się natychmiastowego dopuszczenia delegata litewskiego do udziału w debacie mniejszościowej. Zgodnie z wnioskiem komisji prawniczej żądanie litewskie zostało odrzucone, ponieważ—jak uznała Rada—w obecnem stadjum niema podstaw do zastosowania artykułu 4 statutu.

Posiedzenie popołudniowe.

GENEWA, 6/III (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi odbywało się również przy natłoku publiczności. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja w sprawie mniejszości.

Zabrał głos minister spraw zagranicznych Zaleski.

Mowa min. Zaleskiego.

Panie przewodniczący! Panowie! Zanim przystąpimy do dyskusji w sprawie propozycji Danduranda i Stresemanna, chciałbym poddać pod rozwagę Rady kilka uwag przedwstępnych. Jak Panowie wiedzą, procedura w swej formie obecnej nie jest bynajmniej przewidziana w traktatach mniejszościowych. Jest to procedura pozatraktatowa, opracowana w drodze uprzejmości w interesie mniejszości, dzięki życzliwemu współdziałaniu Rady i państw sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych. Procedura ta została opracowana przez Radę w porozumieniu z państwami sygnatarjuszami traktatu mniejszościowego, bez których zgody nie mogłaby i nie byłaby w stanie funkcjonować. Czy należy przypominać, pozatem, że państwa sygnatarjusze traktatu mniejszościowego wskazywały po kilkakroć Radzie i ostatnio na niemożność zgodzenia się na jakąkolwiek zmianę obowiązującej obecnie procedury, którąby miała stwarzać nowe zobowiązania tylko dla państw sygnatarjuszy traktatu mniejszościowego.

Zważywszy, że myśl ogólnego uregulowania zobowiązań mniejszościowych zdaje się napotykać w chwili obecnej na znaczne trudności, że z drugiej strony pogląd państw sygnatarjuszy traktatu mniejszościowego jest znany,—sądzę,—bez przytaczania już wszelkich innych argumentów na poparcie tego co powiedziałem już wyżej, że rozpoczęta dyskusja, jeżeli nie ma przybrać charakteru czysto akademickiego, winna mieć za przedmiot pytanie, czy wniosek Danduranda stwarza procedurę nową, mogącą zmienić istniejące zobowiązania, któremi obciążone są państwa sygnatarjusze powyższych traktatów.

Zresztą, odczytując referat komitetu prawników, znajduję w nim potwierdzenie; „Komitet uważa, że pewne punkty tej propozycji, to znaczy propozycji Danduranda, wychodzą poza ramy obecnych traktatów i deklaracyj o mniejszościach". W konsekwencji mam zaszczyt prosić Panów, aby zechcieli Panowie zamianować sprawozdawcę, któryby wspólnie z dwoma kolegami z pośród nas przestudjował tę kwestję i przedstawił Radzie referat w stosownej chwili, w której będzie w stanie to uczynić. Dlatego też celowo ograniczam się do sformułowania wobec Panów tych krótkich uwag, powstrzymując się od wszelkiego omawiania spraw mniejszości w ogóle. Że obrona uprawnionych interesów mniejszości jest aktem szczytnej sprawiedliwości, o tem jesteśmy wszyscy głęboko przekonani.

Wbrew niezliczonym trudnościom i bardzo poważnym komplikacjom państwa, posiadające w swem łonie mniejszości, prowadzą niezmiennie dzieło pojednania i zgody. Nadto dały tego dowód najbardziej przekonywujący, przyjmując kilkakrotne zmiany procedury, umożliwiające mniejszościom dogodniejsze i bardziej celowe stosowanie traktatów z roku 1919. Niech mi wolno jednak powiedzieć, że najlepszym sposobem przysłużenia się mniejszości będzie nie żądanie dla nich przywilejów, coraz to bardziej rozszerzanych i gwarancyj coraz to pełniejszych, ale usiłowanie wydobycia wszystkich korzyści z istniejącego stanu rzeczy, dokładając wszystkich starań, by zrealizować cele zasadniczego traktatu, to zn. sharmonizować i uzgodnić wchodzące w grę interesy mniejszości z interesami państwa.

Jeżeli pragniemy istotnie dobra mniejszości, to powinniśmy się starać dążyć w dalszym ciągu do celów użytecznych praktycznych i wykonalnych. Studjując poszczególne zagadnienia mniejszości, nie powinniśmy zapominać o reperkusjach możliwych w uczuciach większości, bo jedynie w zgodzie z nią możemy dokonać dla mniejszości dzieła wydatnego i zbawiennego. Nieustanne interwencje, wywoływane przez skargi denerwują opinję publiczną, czyniąc ją niekiedy mniej przychylną dla rozstrzygnięcia jakiego domaga się mniejszość.

Rozgłos, jaki niektórzy chcieliby nadać żądaniom pierwszej lepszej skargi mniejszości, mógłby niekiedy wywołać niepożądaną reakcję w opinji publicznej i oddalać od głównego celu traktatu mniejszościowego, jakim jest pokój i zgoda pomiędzy poszczególnemi odłamami ludności.

Niechaj mi panowie pozwolą na zakończenie uczynić jeszcze jedną uwagę: wiem, że często krytykuje się obecny system, lecz sądzę, że te krytyki należy przypisać faktowi, że w ogólności opinja dostrzega jedynie stronę negatywną sprawy, a nie zwraca uwagi na rozstrzygnięcie pozytywne, już dokonane, poddaje się wpływowi tej lub innej skargi, mniej więcej usprawiedliwionej, a zapomina o tem, że liczba skarżących się jest minimalna w stosunku do olbrzymiej masy tych, którym system obecny nie daje powodu do skargi.

Nie zapominajmy o wielkości dzieła, dokonanego dotychczas, nie dajmy się zahypnotyzować poszczególnym nieuzasadnionym alarmom. Zanim potępimy system obecny, porównajmy go z położeniem mniejszości nie z jakimś idealnym, niemożliwym do osiągnięcia w życiu praktycznem, ale z położeniem mniejszości przed wojną. Oto, panowie, motywy, które kazały mi ograniczyć się w tej chwili do sformułowania propozycyj, które miałem zaszczyt wam przedłożyć.

Następny mówca delegat Rumunji *Titulescu* popiera wywody min. Zaleskiego.

Przemówienie ministra Prokope.

Minister Prokope wskazał na słowa Brianda, wypowiedziane w Lugano, który oświadczył tam, że prawa mniejszości są święte. Mówca domaga się, ażeby sprawa mniejszości istotnie były zabezpieczone. W końcu opowiada się z pewnemi zastrzeżeniami za wnioskiem Danduranda i proponuje delegata japońskiego Adatciego na sprawozdawcę.

Polemika Stresemann — Briand.

Zabierał ponownie głos Stresemann. Odpowiadał mu minister Chamberlain podkreślając raz jeszcze swój pogląd na stosunek mniejszości do państwa, przyczem przytaczał liczne przykłady z dziejów Anglji. Anglicy nie myślą wynaradawiać Szkotów, podobnie jak Szkoci nie mają takiego zamierzenia w stosunku do Anglików. Jedni i drudzy zachowują swą odrębność, pomimo to stanowią harmonijną całość państwową. Ochrona mniejszości jest przywilejem, nadanym im za cenę ich lojalnej współpracy z państwem. Chamqerlain podkreśla raz jeszcze, że opieka ta może być udziałem tylko tych, którzy mają czyste ręce, jako lojalni obywatele państwa, do do którego należą. Następnie przemawiał Briand.

Mowa Chamberlaina.

Zkolei zabrał głos minister Chamberlain. Zaznaczył on, że miał wielokrotnie okazję brać udział w pracach „komitetu trzech" i podkreśla, że komitet ten pracował z myślą najdokładniejszego zaznajomienia się ze sprawą, korzystając z wszelkich źródeł informacyjnych. Wielce pożyteczną i pomocną była w danym wypadku sekcja mniejszościowa. Komitet starał się zawsze wprowadzać uspokojenie i spowodować bezpośrednie załatwienie sprawy między rządem a daną mniejszością.

Niepodobna jest wszystkich zadowolić — zaznaczył Chamberlain, pomimo to jednak działalność „komitetu trzech" dała wydatne rezultaty.

W dalszym ciągu swego przemówienia Chamberlain wypowiedział się przeciwko publikacji treści petycyj jak również treści obrad komitetu. Stwierdził, że jawność prac komitetu zaszkodziłaby osiągnięciu celu, którym jest doprowadzenie do harmonijnego pożycia obywateli danego państwa.

Następnie Chamberlain, nawiązując do uwagi Stresemanna, że nic niema wiecznego w stosunkach międzynarodowych, podkreślił energicznie, że ta aluzja do rewizji traktatu o której mowa w art. 19 paktu, jest tutaj przy debatach nad sprawami mniejszościowemi najzupełniej nie na miejscu i może tylko wprowadzić zamęt.

Briand w obronie stanowiska Polski.

W przemówieniu swem Briand podkreślił, że należy przedewszystkiem myśleć o uszanowaniu suwerenności narodowej. Mówca potępił tych, którzy w państwach, powstałych po wojnie i walczących z trudnościami, wyzyskują smutne okazje nieporozumień i mącą opinję publiczną szerokich mas.

Briand przyłączył się do propozycji ministra Zaleskiego i zakończył, stwierdzając konieczność unikania wszystkiego, coby doprowadziło do polemiki między mniejszościami i państwami i byłoby zachętą dla poczynań zgubnych tak dla państwa, jak i dla mniejszości. Następnie zabierało głos jeszcze paru delegatów. Plenarne posiedzenie jutrzejsze rozpocznie się o godzinie 11 min. 30 w poł.

Teza polska zwyciężyła.

(Telegram z Genewy).

GENEWA, (6. III). Przebieg dzisiejszej wielkiej debaty mniejszościowej dał dla Polski zupełnie pomyślne wyniki. Stanowisko polskie, wyrażone przez min. Zaleskiego uzyskało całkowite poparcie Brianda, Chamberlaina, Titulesco. Jedynie minister Finlandji Prokope poparł sprawę utworzenia komisji Rady Ligi, zgodnie z wnioskiem Stresemanna, wykazując niespodziewanie orjentację niemiecką.

Państwa Wielkiej Ententy zdradzają obawę przed generalizacją zobowiązań mniejszościowych, której w formie stanowczej zażądały Mała Ententa, Grecja i Polska w tym wypadku, gdyby obecne zobowiązania wobec mniejszości miały ulec zmianie. Odpowiednie demarche pięć tych państw uczyniło u mocarstw na kilka dni przed sesją obecną. Ogólne wrażenie, że zamierzenia Stresemanna odniosły zupełne fiasko. Briand oraz Chamberlain z naciskiem podkreślali obowiązek mniejszości przestrzegania lojalności wobec państwa.

Niemcy będą usiłowały uratować chociażby część ze swoich postulatów w jutrzejszej rezolucji. Jednakże istotne ich postulaty bezwątpienia upadną. W dyskusji zwycięża teza organicznego zespolenia mniejszości narodowych ze swojem państwem przy zachowaniu odrębności narodowych.

Okulicz.

Następna sesja Rady w Madrycie.

GENEWA. 6. III. (Pat.) Korespondent Havasa dowiaduje się, że w obecnej chwili toczą się półurzędowe rokowania, mające na celu zwołanie następnej czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów do Madrytu. Niemniej informacje głoszące, że Rada powzięła już decyzję w tej sprawie uważać należy za przedwczesne.

Klęska wojsk rządowych.

LONDYN, 6. III. (Pat). „Daily Express" donosi z Meksyku, że bitwa o miasto Monterroy, stolicę stanu Nuova Leon trwała 10 godzin. Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty. — Komendant wojska rządowego gen. Zuragie w walce tej poległ na czele swych oddziałów.

Strzelcy wileńscy w drodze do Belwederu.

Drużyna Strzelca, maszerująca z Wilna do Warszawy na obchód imienin Marszałka Piłsudskiego, przebyła już następujące przestrzenie:

4 marca Wilno — Rudniki 28 klm., 5 marca Rudniki — Półstoki 21 klm., 6 marca Półstoki — Raduń 25 klm.

Dalsza droga pójdzie przez następujące miejscowości: 7 marca Raduń — Kozaki 35 klm., 8. 3. Kozaki — Siny Kamień 35 klm., 9. 3. Siny Kamień — Grodno 34 klm., 10. 3. Grodno — Sokółka 35 klm., 11. 3. Sokółka — Białystok 37 i pół klm.. 12. 3. Białystok — Stare 36 i pół klm., 13. 3. Stare — Zambrów 28 klm., 14. 3. Zambrów — Ostrów 30 klm., 15. 3. Ostrów — Wyszków 37 klm., 16. 3. Wyszków — Radzymin 26 i pół klm.. 17. 3. Radzymin — Warszawa 20 klm.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Kurs pszczelniczo-ogrodniczy** dla dokształcenia ogrodników—praktyków (bez należytego, teoretycznego wykształcenia, rozpoczął się wczoraj i będzie trwał do 19 b. m. Wykłady odbywają się w szkolnej pracowni przyrodniczej, przy ul. Zawalnej.

— **Kalendarzyk podatkowy na m-c marzec.** W miesiącu bieżącym płatne są następujące podatki:

1) do 15 marca — wpłata I-szej raty podatku gruntowego na r. 1929.

2) do 15 marca—wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagroodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu marcu r. b., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

— **Kupiectwo i przemysł wileński przeżywają kryzys gospodarczy.** W ostatnich miesiącach w Wilnie bardzo znacznie wzmogła się ilość protestowanych weksli, co dowodzi że miejscowe sfery przemysłowe i kupieckie przeżywają kryzys gospodarczy.

— **Zapasy mąki pszennej.** Starostwo grodzkie zwróciło się do Stow. kupców chrześcijan i kupców żydowskich z poleceniem nadesłania wykazów posiadanych przez poszczególnych kupców zapasów mąki pszennej, ze wskazaniem procentowości przemiału. Wykazy winne być nadesłane 11 marca oraz 2 i 23-go kwietnia.

W razie stwierdzenia mylnych informacyj — winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. Zapasy mąki będą natychmiast konfiskowane.

Giełda warszawska z dn. 6. III. b.m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88 3/4—8,86 3/4
Londyn	43,27 1/2—43,17
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,83 1/2—34,74
Praga	26,41 1/4—26,35
Szwajcarja	171,53—171,10
Wiedeń	125,34—125,03
Włochy	46,70 1/2—46,58 1/2
Marka niemiecka	211,61 1/2

Wrażenia widza z Reduty.

Ostatnia sztuka Szaniawskiego w Reducie „Adwokat i róże" wzbudziła w Wilnie wyjątkowe bodaj zainteresowanie, a to zarówno ze względu na treść jak i na szeroką możność dyskusji.

Jakkolwiek więc prasa wileńska udzieliła już w tej sprawie sporo miejsca zawodowym sprawozdawcom teatralnym, przypuszczamy, iż nie będzie rzeczą zbyteczną, oświetlić Adwokata i jego Róże również i od strony widzowni.

Podajemy więc niniejszą impresję.

Sztuka Szaniawskiego „Adwokat i Róże" przedstawia mi się tak.

Za furtką z hałaśliwym dzwonkiem — zaciszne podwórko. Niegdyś klasztorne. Przed laty tu kwitły piękne róże pielęgnowane ręką tych, co serca w ciszę zanurzyli — jak kotwice przy brzegu bezludnym — na dni swoich ostatek, na czekanie beztrwożne na światło co rozświeca nie paląc, co ogrzewa nadzieją na świt po nocy ostatniej.

Ktoś ręką drżącą pociągnął sznurek — wszedł i pozostał. Ktoś przyczołkał się z drogi dalekiej a zawiłej i leży u progu — aż się furtka ciężka otworzy i zamknie za tym — co stał się w końcu róż pielęgniarzem. A inny w bramy piersią uderzył — jak masztu odłamek o skałę, co wieki przetrwa pośród fal oszalałych.

Tu krzyż. Tu róże bladoróżowe zadumanym uśmiechem. Tu Bóg — nieznany, jedyny. Bóg — Ukoiciel...

Po latach wielu wydeptane miejskim zgiełkiem grzędy zakwitły znów. Hodowcą róż adwokat. Za furtką niegdyś klasztorną, pozostał przekreślony kawał życia, drgający jeszcze rozpędem niebylejakiej walki.

Z prawem pisanem o prawdę żywą. O ideały — wybiegiem, sztuką retoryczną, niewątpliwem kłamstwem formalnem. Zapewne była kiedyś bujna młodość, może było szaleństwo, załamanie się, upadek, podźwignięcie. Może... Może z resztą, późniejszy mecenas - ogrodnik z kolebki już dojrzał jakąś daleką, daleką, jasną gwiazdę — którą umiłował i ku której całe życie wytężył. Mniejsza o to jak i którędy doszedł różanego ogrodu... i zatrzasnął za sobą furtkę. Ale dzwonka nie zerwał.

Więc wciąż ktoś dzwoni. Swoi i obcy. Ci co mają w ogrodzie pozostać i przechodnie. Są nawet tacy, co się do ogrodu dostają przez parkan, stroniąc od hałaśliwego dzwonka. To ci, którym nie o róże idzie, tylko o wartości bardziej przyziemne. Jakoże w ogrodzie adwokata są róże i k o b i e t a. Pani, imieniem której mecenas nazwał najpiękniejszą swoją różę, chociaż sam przyznaje— że jeśli się imię kobiety nawet odrzuci, róże pozostaną...

Czy adwokat kocha tę kobietę. Tak. Czy kocha więcej niż róże? O nie, to są zupełnie różne wartości, niewspółmierne, nie nadające się do porównań.

Róże to są rezultaty wieloletniej pracy w imię owego „punktu zapatrzenia", co mecenasowi przyświeca z wysokości nieskończonej, z oddali niedostępnej dla niewtajemniczonych. Róże — to definicje, ukształtowane ciszą rozkwitających pączków. Róże — to źródło, z krórego się czerpie moc i ukojenie.

Więc róże są domem, do którego żona mecenasa dotąd jeszcze nie chce i n i e m o ż e wejść. Kobieta, która jest ostatnią i jedyną namiętnością b y ł e g o adwokata, kobieta przeniesiona z miasta nie zna jeszcze woni r ó ż.

Dzwonek. Wchodzi ktoś, kogo życie cisnęło o mury mecenasowego zacisza. Wchodzi hardo. Zacisnął pięści. Nie skarży. Ale chce pielęgnować róże bez uśmiechu dla nich. Serce bowiem pozostało w mieście, zbyt krewkie jeszcze, buntownicze. Więc mecenas sądzi, że będzie tym razem gościem jeno. I nie omylił się: Łukasz odchodzi — za kobietą. Ale powróci, niezawodnie powróci: przecież odchodząc przemówił językiem róż. Wróci, gdyż jest z tych, którym się róże chowają...

Znów dzwonek. Tym razem ktoś zupełnie obcy. Wywiadowca. Człowiek mający z ogrodem związek jedynie formalny, tłumaczący się bodaj tylko... sąsiedstwem miasta. Osobnik reprezentujący „złożoność" ludzi należących do światka, od którego mecenas-ogrodnik odgrodził się murem z furtką zamkniętą na klucz. Ale dzwonka, powtórzmy, nie zerwał.

Więc ten to wywiadowca—pół—przypadek, pół — niezerwana dotąd nić łącząca hodowcę róż z byłym adwokatem—staje się iskrą co wpada między różane krzewy po przez mury dziesięcioletniej kontemplacji... i wznieca pożar.

Albowiem ogień oczyszcza. I bez męki niemaż wyzwolenia—z tego co się pęta człowiekowi u skrzydeł: z egoizmu niewoli trzykrotnej — przez namiętność, miłość samolubną i własności umiłowanie...

Więc w płomieniach stanął ogród na podwórku klasztornym wskrzeszony.

A i czas już był potemu:

W ogrodniku niewiele już wprawdzie z adwokata pozostało, ale samo się wytleć nie może — jeszcze mu pamięć mów oklasków echem po sadzie przewiewa, jeszcze się mecenas troska o żonine tęsknoty wieczornej godziny. Jeszcze młody adept sztuki ogrodniczej, wróżący jaknajlepsze nadzieje adwokat Marek—w progach Świątyni zbyt krewko się porusza... i czeka — na dzień swej przemiany: już kocha, ale dotąd nie doznał łaski cierpienia. I jest jeszcze ktoś, czyje serce czeka na dzwonek nieszczęścia. Dorota. Jej serce musi się skurczyć i zmaleć, oczy zgrozą rozgorzeć i piersi muszą zamrzeć— ażeby wetchnąć mogły żywy powiew wspaniałych róż, których się nie kupi za pieniądze...

Ognia mocy oczyszczającej potrzeba. Spłonąć winno wszystko, co nie jest—z róż. Wtedy nastanie cisza. Zupełna. Uśmiechnięta cisza, której nie zakłóci już żaden dzwonek. Owszem, furtkę chętnie otworzy gospodarz ze zbożnem „prosimy" na ustach... Powróć, Łukaszu...

A serca? sercaż nie zginą w pożarze? Nie. Stanie się tak, jak się jedynie stać może na podwórku o ścieżynach od wieków wydeptanych—ku różom. Inaczej nie będzie: kto na wyżyny podźwignął się własną wolą, a utkwione ma w punkt daleki a jasny — ten jest już bezpieczny.

Więc Szaniawski zdradzonego męża nie ciska w odmęty zazdrości. Przeciwnie, stawia go powyżej... dramatu. Mecenas nie załamuje się i nie zwycięża „siebie", wogóle nie walczy ze sobą. Mecenasa boli, zapewne bardzo boli. Ale ogrodnik jest pielęgniarzem róż... Więc mecenas-ogrodnik nie płacze i nie klnie, tylko w zadumie głębokiej rozważa — co uczynić należy... Człowiek, który z zasady bronił tych „co bili, ale jego (mecenasa) nie bolało i tych, co kradli ale nie na jego podwórku"—taki człowiek powinien bronić i wówczas kiedy jego samego okradziono. Oczywiście powinien bronić. Bronić, bezwzględnie—bronić. Chociażby dlatego właśnie, iż zbrodnia zdarzyła się „na własnem podwórku". I nie należy, nie wolno karać—nikogo. Więc mecenas podejmuje się obrony tego, co mu ukradł skarb niebylejaki, to co ludzie poczytują za szczęście—wierność żony. I żonę zasłania przed karą z ręki najbliższych—własnem uśmiechniętem milczeniem. Inaczej stać się nie mogło.

Natomiast uczeń, krewki Marek, przeszedł przez ciężki i głęboki dramat potworny brakiem zewnętrznej racji — Marek broni złodzieja „cudzych róż" tak, jakgdyby te róże należały do niego... „Za obłokami był bój i zwycięztwo"... I zapewne nie byłoby przyszło do zwycięstwa tak łatwo... Być może same płatki różane nie byłyby starczyły za zbroję... Człowiek z krwi i kości musiał mieć żywe świadectwo owych świateł dalekich siły krzepiącej. I takie serce żywe dał Markowi za świecznik właśnie mistrz, ten kapłan rozkwitających pączków, człowiek prześwietlony Bogiem żywiącym róże.

I oto dobiega końca sztuka — cicho, w ćwierćtonach, z lukami w fakturze, z wielokropkami po każdem słowie, z dzwonkiem irytującym krytycznych sprawozdawców. Jak zakapturzeni mnisi przechodzą przez scenę niedomówione postacie — ku zakończeniu „bez perspektywy". I kończy się sztuka—niczem. Niczem takiem, coby się dało niezbicie dowieść na podstawie „tekstu". Czy Łukasz powróci? Prawdopodobnie... Co mówi milczenie Doroty? Jak kto woli...

Jedno tylko wydaje się być niewątpliwem: oto w ogrodzie mecenasa jakiś Wielki Bóg ma swój ołtarz z pączków róż... Bóg nienazwany. Może... Maeterlinckowski Bóg. Bez imienia? Może. Ale jest i ma ołtarz z pięknych, prastarych, świeżych, wonnych róż. Więc na podwórku, niegdyś klasztornem, inaczej jest niż w mieście...

A że ogród różami kwitnący jest miejscem cichem zadumy i jest Świątynią — otoczony jest murem wysokim. I ma furtkę z dzwonkiem—dla tych co chcą wejść... po róże...

Jeszcze jedno. Dziwi mię niezmiernie podniesiony przez krytyków miejscowych i warszawskich zarzut zdawkowości motywów obrony. Jeśli ów skok sportowy wydaje się zbyt... prymitywnym, czemże jest ubolewanie poczciwca-sługi, iż obecnie, niestety, nie można bezkarnie kraść ani zabijać? Toż to są żarty, tylko żarty. Być może bardzo złośliwe (na smutno), ale tylko żarty— nie to, co w sztukach Szaniawskiego najbardziej jest godne uwagi.

W. J.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Wileńszczyzna wyzwala się z zasp śnieżnych.

Silna zamieć śnieżna. która w ciągu kilku dni szalała nad ziemiami północno-wschodniemi, zasypując drogi i uniemożliwiając normalną komunikację nareszcie ustała. Powoli na drogach kołowych i kolejowych przywracany jest normalny ruch. Na kolejach w Dyrekcji Wileńskiej ruch pociągów i praca przetokowa natrafia jeszcze na pewne trudności, przeorywanie jednak zasp śnieżnych przez specjalne pługi jest już na ukończeniu, tak, że poczynając od dnia dzisiejszego, komunikacja kolejowa na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odbywać się będzie prawie że zupełnie normalnie.

Epidemja tyfusu plamistego w Dziśnieńszczyźnie.

W ostatnich dniach zanotowano na terenie pow. Dziśnieńskiego kilka wypadków groźnej epidemji tyfusu plamistego. Zaalarmowane o tym wypadku władze sanitarne wydelegowały na zagrożony epidemją teren dr. Gogolewskiego, dla zbadania, czy rzeczywiście jest to tyfus plamisty. Dr. Gogolewski badając tę sprawę sam się zaraził tyfusem i onegdaj przywieziony został do Wilna.

Władze sanitarne przedsięwzięły energiczne środki, celem przeciwdziałania rozszerzaniu się epidemji.

Utarczka żołnierzy K. O. P-u ze stadem dzików.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku granicznym Pierszaje w rejonie Stachowszczyzny patrol K. O. P-u, lustrując okoliczny las, napotkał duże stado dzików, które na widok żołnierzy zaczęło zdradzać agresywne zamiary.

Patrol K. O. P-u dał do wojowniczych dzików salwę karabinową poskramiającą ich agresywne zapędy. Jeden z dzików o imponujących rozmiarach został zabity. Na skutek strzałów stado rozproszyło się, uchodząc w głąb lasu.

NOWE TROKI.

— **Napad rabunkowy?** Do policji wpłynęło zameldowanie mieszkańca N. Trok Władysława Mieczkowskiego, że koło Wilczej Łapy dokonano na niego napadu rabunkowego. Ponieważ Mieczkowski żadnych [sprawców] nie widział i pieniędzy nie posiadał rabusie mieli mu zrabować tylko brezent, będący własnością K. O. P.

Policja więc ma do pewnego stopnia słuszne podejrzenie, że napad ten powstał w bujnej imaginacji Mieczkowskiego, który tą drogą chciał ulegalizować posiadanie cudzego brezentu.

BRASŁAW.

— **Pożar.** Przed kilku dniami w zaścianku Strumienka, gminy brasławskiej spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Ignacego Zawadzkiego. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Szkody wynoszą 1000 złot.

DZISNA.

— **Nagły zgon.** Dnia 26 lutego we wsi Sawionki, gminy pliskiej zmarł nagle w czasie zabawy weselnej u Michała Mokrzyckiego niejaki Piotr Chocholko zamieszkały we wsi Kamienszczyzna. Przyczyną śmierci był paraliż serca.

— **Notoryczna złodziejka.** Dnia 27 b. m. we wsi Tumiłowicze przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży sklepowej w sklepie Antoniego Malinowskiego mieszkankę tej samej wsi Nadzieję Lemieszową. Jak się później okazało, dokonywała ona od dłuższego czasu systematycznych kradzieży pieniędzy i towarów ze sklepu Malinowskiego, otwierając drzwi przy pomocy dobranego klucza. Oczywiście Lemieszowa powędrowała do więzienia.

OLECHNOWICZE.

— **Komitet obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego.** Dnia 4. III. 29 r. z inicjatywy zarządu miejscowego Strzelca odbyło się organizacyjne zebranie miejscowego społeczeństwa, w sprawie obchodu imienin Marszałka. Na zebraniu byli obecni: przedstawiciele miejscowych urzędów, przedstawiciele sąsiednich wiosek oraz ludność wsi Olechnowicze.

Zebranie zagaił prezes miejscowego Strzelca p. Konstanty Stefanowicz, który w krótkim i treściwem przemówieniu podniósł znaczenie dnia 19 marca.

Na prezesa komitetu wybrano zawiadowcę stacji Olechnowicze p. Olszewskiego, na skarbnika Bazylego Mokiego oraz na sekretarkę Amelję Siemaszkównę, którym powierzono dokładne opracowanie przebiegu uroczystości.

KRAŚNE.

— **Wesołe córy w roli agentek komunistycznych.** W celu prowadzenia na pograniczu polsko-sowieckiem roboty destrukcyjnej, a zwłaszcza w celu szerzenia wśród żołnierzy K. O. P-u fermentu i nakłaniania żołnierzy do dezercji — wywiad sowiecki w Mińsku zaangażował większą ilość upadłych kobiet oczywiście przeważnie młodych, które otrzymały specjalne w tej mierze instrukcje. Kilka tego rodzaju niewiast aresztowano właśnie onegdaj w rejonie Krasnego.

IWIENIEC.

— **Likwidacja bandy koniokradów.** W rejonie Iwieńca władze bezpieczeństwa wpadły na trop bandy koniokradów, trudniących się zawodowo kradzieżą koni, które następnie przemycano do Rosji sowieckiej. 3-ch członków bandy przyłapał patrol K. O. P-u w chwili usiłowania przemycenia do Rosji większego transportu koni. Pozostałych członków bandy również aresztowano.

SZUMSK.

— **Polowanie na wilki.** Wczoraj w lasach na terenie gminy szumskiej odbyło się polowanie na wilki. W polowaniu wzięli udział: p. wojewoda Raczkiewicz oraz zastępca starosty na powiat wileńsko-trocki p. Łukaszewicz.

BARANOWICZE.

— **Anarchista, komunista w jednej osobie.** W ostatnich tygodniach mury domów i parkany w Baranowiczach zalepiane były odezwami, noszącemi charakter lokalnego anarchizmu. Kto był autorem anarchistycznych odezw długo nie było wiadomo. Dopiero wczoraj aresztowano niejakiego Bazylego Płasciuka, który jak się okazało był tym autorem. Co jednak ciekawsze, w czasie badania wyjaśniło się, iż aresztowany jest wybitnym komunistą, którego władze poszukiwały od dawna.

GRODNO.

— **Nowe czasopismo.** W tych dniach wyszedł z pod prasy w Grodnie nowy tygodnik p. t. „Postęp". Tygodnik w swym artykule ideowym zawiadamia, że jest poświęcony obronie interesów rzesz pracowniczych. Jako redaktor i wydawca, pismo podpisuje Józef Slusarczyk.

Jak „Dziennik Wileński" robi z igły widły?

We wczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego" ukazała się w rubryce „Z kraju" wiadomość p. t. „Towarzystwo Szkoły Białoruskiej", że „z rozporządzenia wojewody nowogródzkiego zamknięto T-wo Szkoły Białoruskiej.

Wiadomość ta wyssana jest od początku do końca z palca. Towarzystwo Szkoły Białoruskiej istnieje na terenie województwa w dalszym ciągu i jedynie 2 oddziały zostały rozwiązane. Ale o tem podawaliśmy już równo przed dwoma tygodniami.

Jak więc widzimy „Dziennik Wileński" nietylko zrobił z „igły widły", ale w dodatku uczynił to o 2 tygodnie zapóźno.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Zaległości podatkowe.

Władze skarbowe B. S. R. R. pomimo wszczętej energicznej akcji, dotychczas nie są w stanie wyegzekwować zaległości podatkowych, które zwiększają się w sposób zatrważający. Jak podają urzędowe dane, w jednym tylko okręgu homelskim, zaległości te przekraczają 1 mil. rubli.

Ze względu na brak pieniędzy, rząd B. S. R. R. postanowił zwiększyć liczbę egzekutorów w najbardziej zalegających z podatkami rejonach i udziela wysyłanym tam urzędnikom specjalnych pełnomocnictw egzekucyjnych.

Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Z początkiem wiosny b. r. mogą się rozpocząć w Mińsku prace, związane z urządzeniem wszechbiałoruskiej wystawy gospodarczej.

Na wystawie tej ma być szeroko reprezentowany przemysł i zdobycze gospodarki rolnej na Białejrusi sow.

Fiasco planów budowlanych.

Na niedawno odbytem posiedzeniu budowniczych Białejrusi sow. ustalono, że na wykonanie przewidzianych w b. r. budowli charakteru tylko ogólno-państwowego zabraknie około 30% cegły, 30% cementu, 45% żelaza i t. d. Wyjątek z pośród obszernego wykazu brakujących materjałów stanowią gwozdzie, drzewo i cement, którego w BSRR. ma być poddostatkiem.

Widowisko składane.

Widowisko to na które się złożyły, „Wilja u p-twa Mickiewiczów w roku 1807 w Nowogródku" Hel. Romer, śpiew p. Hendrychówny, p. Ludwiga i ich uczniów, a wreszcie na deser, rzadka przyjemność — dyr. Trzciński ze swemi piosenkami, któremi się wsławił w Krakowie w Zielonym Baloniku — grane było onegdaj w Lutni.

Słowo wstępne wygłosił p. Wierzyński.

Towarzystwo walki z gruźlicą u dzieci w Wilnie, zorganizowało powyższe przedstawienie dla osiągnięcia jakiegoś dochodu, który by pomógł do zwalczania szerzących się objawów gruźliczych wśród młodego pokolenia.

Sala Lutni napełniła się doborową publicznością, zaledwie trochę miejsc w dalszych rzędach było pustych, z powodu zbyt wygórowanych cen.

Zespół artystów Lutni odegrał utwór p. H. Romer; wyróżnili się: p.p. Rychłowska, Wyrwicz, Brusikiewicz, Malinowski, i Frenklówna. Chłopców Mickiewiczów, grali uczniowie gimn. Mickiewicza wszyscy wywiązali się świetnie z zadania, zwłaszcza Adaś i malutki Jerzunio. Bardzo swobodnie się ruszali i mówili rytmicznie, ze zrozumieniem tekstu (biały wiersz) utworu. Obrazek nastrojowy, pisany dla młodzieży szkolnej z uwzględnieniem prawdy historycznej, przyniósł dużo miłych i wzniosłych wrażeń słuchaczom, którzy byli nie raz prawdziwie wzruszeni np. przy rozmowie Matki małego Adasia z synkiem przysłanym od Boga w dzień Narodzenia Bożego.

Ciekawe lokalne szczegóły życia ówczesnego w Nowogródku, obyczaje i piosenki ówczesne, znalazły swój wyraz w małym i poetycznym utworze p. H. Romer. Publiczność oklaskiwała gorąco i wywoływała autorkę.

P. W. Hendrychówna akompanjując sobie sama, dała dźwięczne piosenki, p. Ludwig bardzo żywo i z humorem śpiewał staropolskie piosenki, młoda para ich uczniów, nie wyszła po za szablon, a ułan ma wadę w wymowie, króra razi.

P. dyr. Trzciński obdarzył publiczność wileńską piosenkami francuskiemi, któreby może nie dla wszystkich były zrozumiałe żeby nie świetna mimika wykonawcy, który każde słowo ilustrował znakomicie, wywołując wesołość.

Pod przyjemnem wrażeniem udanego widowiska, artystycznie ułożonego, pod reżyserją p. Wyrwicza, rozchodzili się zebrani, ciesząc się że przyczynili się do pomocy ubogiej dziatwie naszej, a przytem słuchali ładnego widowiska.

Zastępca.

Głos kolegi o wesołym sporze dwóch koleżanek.

Do „wesołej polemiki", którą wywołał złośliwy obrazek p. t. „Kij w mrowisku", pragnę i ja wtrącić swoje trzy grosze, mam bowiem wrażenie, że polemikę wszczęły dwie urocze panny: jedna — to bezpretensjonalna, pracująca i poważnie myśląca, może nauczycielka, druga — „płonąca głowa", niewyrozumiała na wszystko, co wnosi moda czy postęp, gdyż bywa to wbrew pojęciom o dobrem wychowaniu i godności kobiet.

Zestawiając oba artykuły można niemal w nieskończoność przedłużać dysputę. Ale — ponieważ przysłowie: „cztery gęsie, trzy niewieście — robią krzyk na całem mieście" jest już stare, no i nie chciałbym, aby znowu stało się aktualne, przeto — streszczę w kilku słowach, co myślą osoby niezainteresowane o polemizujących i wywołujących polemikę paniach.

A więc — co nam dał artykuł „Kij w mrowisku"? Zwrócił uwagę na nietaktowne zachowanie się kilku (a może kilkunastu?) „nowoczesnych" młodych panien. Czy to źle?

Zdaje mi się, że nie ja jeden sądzę, iż zachowanie tajemnicy w takim wypadku nie obowiązuje. Zresztą, sądząc z tego, co podaje artykuł, nie są to jakieś „donosy", ale proste spostrzeżenie poczynione nie w klasie, tylko na uniwersytecie. A więc niemal w miejscu publicznem! I tu — mam wrażenie, że obie autorki artykułów powinny się zgodzić. Wszak obu paniom chodzi o *prestige* uniwersytetu? Może niepotrzebnie do gazety sprawa podana została, ale — choćby nawet zbyt wiele osób dowiedziało się o naiwnych adoratorkach — nie widzę racji w potępianiu tak ostro tego kroku „słuchaczki".

Ale jest jeszcze inne nieporozumienie. Nasza Wilnianka nie zna się widocznie na parafrazowaniu nazwisk, choć z pierwszych słów wygląda... na polonistkę. Niema stanowczo w artykule „Kij w mrowisku" żadnych przezwisk, są tylko nazwiska, nawet nie zmyślone, ale istniejące! Niema też nic złośliwego w powiedzeniu „ludzie tego typu nie peszą się". Może to być tylko rozumiane, że ludzie pewni siebie, zarozumiali nawet z racji swej wartości i zajmowanego stanowiska, no i t. d. nie tracą panowania nad sobą.

Mylnie też podkreśla „Stara Wilnianka", jakoby „Słuchaczka" dyskredytowała wobec społeczeństwa profesora, który nie umie opanować nastroju w seminarjum. Przedewszystkiem niema tam opisanego przebiegu ćwiczeń, ale nastrój przed niemi. A to chyba nie ubliża żadnemu z profesorów, jeśli panie chcą być nawet na wykładach ich — piękne!

Co się tyczy stylu i języka autorki „Kija" — trzeba przyznać, że jest on dostosowany do obranego tematu. Dużo złośliwości, humoru, dowcipu... ale nie widzę żółci!

Słuszną jest uwaga redakcji, że opinja ogółu słuchaczek nie została zachwianą wystąpieniem jednej z krytycznie usposobionych pań. Przeciętnie wiemy kogo szanować, a kogo ganić — i nic się tu nie zmieni, chyba (co daj Boże!) młode „Irki" ustatkują się trochę.

A więc — kończąc swe rozważania — streszczę w jednem zdaniu opinję ogółu: obie panie macie dużo racji — a jeszcze więcej złośliwości. Aby dać dowód, że „w głowach pali się" nie byle co, umieśćcie teraz jakieś ładne i mądre rozprawki w tym samym „Kurjerze Wileńskim".

Kaziuk.

KRONIKA

Czwartek 7 Marca

Dziś: Tomasza
Jutro: † Wincentego
Wschód słońca — g. 6 m. 32.
Zachód „ g. 18 m. 8.

MIEJSKA

— **Wybór dyrektora komunalnej kasy oszczędnościowej.** W piątek 8 b. m. odbędzie się posiedzenie rady kasy oszczędnościowej m. Wilna, na którem dokonane zostaną wybory dyrektora kasy.

— **Z posiedzenia komisji finansowej.** W ubiegły wtorek w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji finansowej, na którem uchwalono przeniesienie niektórych kredytów z jednych działów budżetu r. 1928/29 do innych oraz debatowano w dalszym ciągu nad sprawą etatów i uposażeń pracowników miejskich.

Figurująca na porządku dziennym sprawa, zmiany statutu podatku widowiskowego ze względu na spóźnioną porę — została odroczona do następnego posiedzenia.

— **Epidemja grypy w Wilnie.** Epidemja grypy, która panuje w Wilnie, blisko od dwóch miesięcy nietylko nie ustaje, ale przeciwnie szerzy się w dalszym ciągu, przybierając zastraszające rozmiary. Całe szczęście, że grypa nie występuje u nas w bardzo ostrej formie. Niemniej jednak zbiera ona obfite żniwo. Bo acz kolwiek zarejestrowanych zachorowań w sekcji zdrowia przy magistracie i w Kasie Chorych jest stosunkowo nie dużo, to jednak liczba chorych dosięga w Wilnie tysiąca osób, z których ogromna większość leczy się w domu.

Liczba jednak zameldowań o wypadkach zachorowania na grypę zwiększa coraz to bardziej. Sama tylko Kasa Chorych musiała potroić obsadę lekarską lekarzy rejonowych, ale zdaje się, że znajdujemy się już u kryzysu, tak, że maluczko, a przejdziemy nad epidemją grypy do porządku dziennego.

— **Tramwaje czy autobusy?** W przyszłym tygodniu odbędzie się narada powołanych czynników w sprawie wybrania najodpowiedniejszego środka lokomocji dla Wilna. W posiedzeniu tem wezmą między innymi udział przedstawiciele zainteresowanych firm zagranicznych (francuskiej i amerykańskiej).

WOJSKOWA

— **Gen. Fabrycy bawił w Wilnie.** Bawił w Wilnie w sprawach służbowych II wicemin. spr. wojsk., gen. Fabrycy. Wczoraj p. jenerał wyjechał do Warszawy.

Z POCZTY

— **Powrót do urzędowania.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Józef Żółtowski, z dniem dzisiejszym, po odbytej dwu tygodniowej chorobie, powrócił do urzędowania.

— **Dodatkowe wynagrodzenie.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów otrzymał od Ministerstwa sumę 100.000 zł. dla podziału tytułem dodatkowego wynagrodzenia pomiędzy pracowników pocztowych, pełniących, podczas, ostatnich mrozów, służbę w ciągłym ruchu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Towarzystwa miłośników fotografji.** Jak się dowiadujemy kursa fotografji dla początkujących, które ma zorganizować t-wo miłośników fotografji mieścić się będą w lokalu śród literackich przy ul. św. Anny 4, użyczonym na ten cel przez dziekanat sztuki U. S. B.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Oddziału Towarzystwa Historycznego** odbędzie się dn. 8 b. m. w piątek o godz. 7 i pół. wieczorem (lokal seminarjum Historycznego). Na porządku dziennym odczyt prof. Bossowskiego p. t. „Znaczenie napisów klinowych dla historji prawa starożytnego".

— **Ku konsolidacji b. wojskowych.** W niedzielę dnia 10-go marca r. b. o godzinie 12-ej w poł. w lokalu Z. O. W. (Związku Organizacji Wojskowych) w Wilnie odbędzie się zebranie organizacyjne Związku b. Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polsk. Okręgu Wileńskiego w skład, którego wejdzie i województwo nowogródzkie.

Zadaniem Związku Okręgu Wileńskiego jest zjednoczenie, wszystkich uczestników walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, jednostek, grup, oddziałów, bojowych, ochotniczych, kolejowych, nie należących do egzystujących organów wojskowych, którzy w jakikolwiek sposób przyczyni się do Odrodzeniu Polski.

Na zebranie organizacyjne spodziewany jest przyjazd delegatów głównego zarządu w Warszawie na czele z członkiem Fidacu i wiceprezesem zarządu dowódcą wojsk partyzańskich generałem Stanisławem Bułak Bałachowiczem.

— **Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów** odbędzie się w niedzielę dn. 10 go marca r. b. w lokalu klubowym (Niemiecka 9). Na porządku dziennym: sprawozdania, wnioski ustępującego Zarządu, wybory nowego Zarządu, zatwierdzenie nowego statutu i t. p.

Początek walnego zebrania o g. 12-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Sprawa praw publiczności dla gimn. żydowskiego.** Jak już podawaliśmy przed kilku dniami marszałek Senatu p. Szymański, zaproszony przez senatorów żydowskich, obecny był na wykładach w gimnazjum matematyczno - przyrodniczem żydowskiego centralnego K-tu Oświaty w Wilnie, zapoznając się z duchem, jaki panuje w tym zakładzie.

Ostatnio marsz. Senatu p. Szymański wystosował do ministra Oświaty list, w którym podzielił stanowisko sfer żydowskich, domagających się dla wspomnianego gimnazjum praw publiczności.

RÓŻNE

— **Uwadze właścicieli samochodów.** Wszyscy ci, którzy nie zamienili we właściwym czasie pozwoleń na prawo kursowania samochodów, winni zwrócić samochodowe tablice rejestracyjne do referatu samochodowego urzędu wojewódzkiego od godz. 12 do 14-ej do dnia 15-go marca r. b.

Po wymienionym terminie nastąpi przymusowe ściągnięcie przez policję.

DAWNE I NOWSZE
KSIĄŻKI
dla zbieraczy i bibljotek po cenach okazyjnych
poleca 693-1
Księgarnia Józefa Zawadzkiego
w Wilnie Zamkowa 22, tel. tel. 6-60.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Adwokat i róże".** Jutro o godz. 20-ej komedja w 3-ch aktach J. Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże" ze Stefanem Jaraczem w postaci głównej.

— **Zapowiedź Reduty.** W przygotowaniach tragedja K. Przerwy-Tetmajera p. t. „Judasz".

— **Koncert Isserlisa.** Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne urządza w dniu dzisiejszym drugi i ostatni koncert znakomitego pianisty Juljusza Isserlisa, który wystąpi z zupełnie nowym programem. Sądząc po pierwszym koncercie — dzisiejszy wieczór tego świetnego pianisty dozna takiego samego powodzenia.

W programie: Chopin, Bach, Skriabin, Strawiński, Prokofjew, Debussy, Maliszewski i in.

Niewielka ilość biletów jest jeszcze do nabycia w biurze „Orbis", Mickiewicza 11.

Początek o godz. 20 m. 30.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dzisiejszy koncert D. Smirnowa w Teatrze Polskim.** Dziś genjalny śpiewak D. Smirnow wystąpi w Teatrze Polskim z własnym koncertem, w którym udział bierze także świetna śpiewaczka operowa Lidja Smirnowa.

Koncert w „Ognisku Kolejowem".

W Sali Ogniska Kolejowego w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr. 19 w niedzielę 10-go marca o godz. 20-ej odbędzie się Koncert Religijny z udziałem chóru, orkiestry oraz solistów: p. Zofji Plejewskiej-Monkiewiczowej, Wiktora Bukowskiego Wacława Ścibora pod batutą p. Adolfa Czerniawskiego.

OFIARY.

— **Do ofiarności społeczeństwa.** Nauczycielka zostająca bez posady z dwoma małemi dziećmi, prosi o natychmiastową pracę lub pomoc materjalną na wyjazd w Poznańskie i wyekwipowanie dzieci w ciepłe ubranie.

Sprzedaje się folwark
obszaru 61 dziesięcina wraz z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym 3 klm. od stacji kolejowej w pobliżu Wilna. Szczegóły w Restauracji „Ziemiańskiej" przy ul. Mickiewicza 9.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dn. 7 marca 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—14.50. Program dla młodzieży szkolnej. Odczyt p. t. „Sen zimowy" oraz koncert z Filharm. Warsz. 15.10—15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów „Upadek Rzymu i kultura rzymska". 16.00—16.20 Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20—16.35. Komunikat harcerski. 16.35—17.00. Audycja dla dzieci „Czego ludzie nie wymyślą?". 17.00—17.25 „Wśród książek" wygł. H. Mościcki. 17.25—17.40 Tygodniowy przegląd filmowy. 17.45—18.50. Koncert ork. Polsk. Radja. 18.50—19.15. Pogadanka radjotechniczna. 19.15—19.40. Odczyt p. t. „Praca lodów" wygł. prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski 19.40—19.55. Muzyka. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.10. Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 20.10—21.15. Koncert Chóru Słowiańskiego pod dyr. Teodora Matwijca. Pieśni polskie, białoruskie oraz rosyjskie. 21.15 — 22.00 Audycja literacka z Wilna. 22.00. Transmisja z Warszawy. Komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek pod drzwiami komisarjatu.** Podrzutka płci żeńskiej w wieku około 4 miesięcy znaleziono podrzutka pod drzwiami I komisarjatu P. P.

— **Wybuch benzyny.** Wczoraj w zakładzie ślusarskim przy ul. Szopena 4, uległ ciężkiemu poparzeniu robotnik Juljan Lipski. Z niewyjaśnionych narazie przyczyn w maszynce ślusarskiej nastąpił nagle wybuch benzyny, która, wylewając się, poparzyła Lipskiemu ręce i twarz. Lipskiego ulokowano w szpitalu żydowskim.

— **Portjer i woźna w roli złodziei hotelowych.** W roku ubiegłym zanotowano w hotelu Niszkowskiego kilka znacznych kradzieży. M. in. okradzioną została artystka Marja Miotełko, której zginęła biżuterja znacznej wartości. Prowadzone dochodzenie długo nie dawało pozytywnego wyniku. Dopiero teraz ustalono, że przyjezdni goście okradani byli przez portjera hotelu Antoniego Szymańczuka i woźną Katarzynę Kulaniec, którzy konspirując się sprytnie potrafili wszelkie podejrzenie od siebie zawsze odsunąć. Obecnie dobrana para znajduje się w areszcie, mając udowodnione kilka kradzieży. Rzeczy z tych kradzieży częściowo odnaleziono.

Adres do Marszałka Piłsudskiego.

Jak komunikuje Komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, na adresie ziemi wileńskiej do p. Marszałka Piłsudskiego z okazji imienin położono już blisko 20.000 podpisów. Arkusze z podpisami napływają w dalszym ciągu z terenu całego województwa. Adres będzie około 15 marca przesłany do Warszawy, zaś aktu wręczenia adresu w dniu 19 marca w Belwederze dokonają następujący przedstawiciele wileńszczyzny: dwaj reprezentanci wileńskiego wojewódzkiego komitetu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, prezes wileńskiego okręgu Strzelca marszałek prof. Szymański, komendant tut. okręgu Muzyczko oraz drużyna strzelecka, będąca obecnie w marszu z Wilna do Warszawy.

* * *

We wczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego" w kronice miejskiej ukazała się wzmianka p. t. „Akcja adresowa", w której według utartego w tem piśmie zwyczaju, kłamstwo walczy o lepsze z perfidją. Kłamstwem bowiem jest, że podpisujący adresy z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, nie wiedzieli co podpisują, tak jak kłamstwem jest, że na wymarszu wileńskiej drużyny strzeleckiej do Belwederu zakończyła się „akcja adresowa".

Aczkolwiek analfabetyzm u nas jest jeszcze dosyć szeroki, nie tak jednak szeroki by przeciętny obywatel nie mógł przesylabizować napisu na adresie. To nie zabawa w kotka i myszkę, w której kotek szuka swojej ofiary z zawiązanemi oczyma. Nie trzeba jednak nawet odwiązywać sobie oczu aby się domyśleć perfidnej intencji „Dziennika". Pisemku temu chodzi o wprowadzenie w błąd opinji, że z wymarszem drużyny strzeleckiej zakonczyło się składanie podpisów na adresach.

Tymczasem składanie podpisów odbywać się będzie w dalszym ciągu i dopiero 15 marca adres zostanie przewieziony do Belwederu.

Akcja na wypadek powodzi w Wilnie.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum magistratu rozpatrywano między innemi aktualną sprawę zabezpieczenia objektów miejskich oraz przedsięwzięcia wspólnej z władzami administracyjnemi akcji na wypadek ewentualnej powodzi.

Z toku obrad wynikło, iż najbardziej zagrożonym, przez ewentualną powódź, terenem jest lewy brzeg, w nieco mniejszym stopniu prawy brzeg Wilji. Tu do najbardziej zagrożonych punktów zaliczyć należy teren przyległy do ul. Tartaki oraz schronisko dla dzieci i lecznica dla chorych na jaglicę na Antokolu.

W dalszym ciągu posiedzenia wyjaśniło się, iż w wypadku przeprowadzenia ewakuacji ludności z terenów zagrożonych przez powódź — koniecznem jest wynalezienie czasowego schroniska dla zgórą 700 osób. W tym też kierunku podjęte już zostały prace.

Niezależnie od powyższego magistrat rozpoczął prace nad zabezpieczeniem mostów na rzece Wilence. Dotyczy to przeważnie mostu drewnianego w pobliżu klubu szlacheckiego. Most ten przez specjalne dobudowanie zostanie wydatnie wzmocniony. W toku są również prace nad usunięciem ewentualnego naporu kry.

Dla opracowania szczegółowego planu akcji na wypadek powodzi, z ramienia magistratu m. Wilna wydelegowany został ławnik Kruk, który w sprawie tej nawiąże kontakt ze starostwem grodzkiem, kierującem całą przeciwpowodziową akcją.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Koniec oskarżenia. — Początek obrony.

Piąty dzień rozpraw.

Wczorajsze posiedzenie przewodniczący sądu otworzył o godz. 10 m. 45 r.

Na sali początkowo nie więcej niż 10 osób, jednak publiczność stopniowo napływa i, w czasie przemówienia mec. Śmiarowskiego, wypełnia już szczelnie salę sądu apelacyjnego.

Zabiera głos p. wiceprokurator Parczewski, przechodząc do omawiania działalności III grupy słonimskiej (osk. Sawanicz, Jefimowicz, Szaćko, Jakubczyk, Siniak i Marczyk), postępując jak poprzednio, zbija zapomocą przytaczania zeznań świadków argumenty, na które powołują się oskarżeni.

Zkolei oskarżyciel w ten sposób załatwia się z grupą dziśnieńską (osk. Nikiforowski, Łabunko, Dawidowicz oraz uniewinnieni przez sąd okręgowy Sokołowski i Szawiel). W stosunku do dwóch ostatnich podsądnych prokurator zarzuca im, iż byli kierownikami rejonowych hurtków, a u Sokołowskiego znaleziono broń.

Wreszcie przechodzi do grupy ostatniej lidzkiej, w stosunku do osk. Antonowicza i Kalina-Kalinowskiego, z których ostatni miał być jednocześnie członkiem KPZB i trudnić się szpiegostwem.

Po przerwie prokurator przechodzi do oskarżenia trzech, uważanych przez siebie za przywódców Hromady, a więc: Antoniego Łuckiewicza, Radosława Ostrowskiego i Józefa Sznarkiewicza, co do których zapadł uniewinniający wyrok sądu okręgowego.

Łuckiewicz—mówi prokurator—nie występował nazewnątrz Hromady, jednak był jej duszą. Redagował wszystkie wydawnictwa Hromady i był inicjatorem wszystkich ważniejszych posunięć politycznych w łonie tej organizacji. W piśmie białoruskiem p. t. „Homan", wychodzącem w czasie okupacji niemieckiej podpisywał pseud. „Nowina". Pseudo to, jak oświadczył osk. Łuckiewicz jest herbem, którego używali jego przodkowie. Opierając się na tych przesłankach, prokurator dowodzi, że jako szlachcica polskiego obowiązywała wierność tradycji i w żadnym wypadku nie powinien przykładać ręki do prac Hromady.

Przechodząc do oskarżenia przeciwko R. Ostrowskiemu, prokurator drobiazgowo analizuje działalność jego na kierowniczych stanowiskach, zajmowanych w różnych instytucjach. Ostrowski równie, jak Łuckiewicz nie uzewnętrzniał się jako działacz Hromady, jednak świadczy o tem fakt, iż prawie wszystkie białoruskie instytucje społeczno-gospodarcze, któremi kierował Ostrowski były opanowane przez Hromadę. W końcu prokurator zajmuje się oświetleniem działalności Ostrowskiego na stanowiskach: prezesa T-wa Szkoły Białoruskiej, dyrektora Banku Białoruskiego, prezesa Białoruskiego T-wa Dobroczynnego oraz dyrektora gimn.

Co do Sznarkiewicza to prokurator stwierdza, że był on prawą ręką Ostrowskiego, a więc jeżeli sąd uzna winę Ostrowskiego, tymsamym musi skazać i Szarkiewicza.

Zkolei oskarżyciel, kontretyzując jeszcze raz całe oskarżenie, prosi o zastosowanie możliwie surowej kary w stosunku do tych podsądnych, uniewinnionych w I-ej instancji, co do których urząd prokuratorski wniósł skargę apelacyjną, zaś w stosunku do wszystkich innych skazanych o utrzymanie wyroku poprzedniego.

Kończąc przemówienie mówi: W dniu 13 stycznia r. b. na jednej z publicznych akademij zaznaczono, że m. Lwów otrzymało order „Virtuti Militari", oraz order „Cnoty Żołnierskiej" i wyrażano przytem życzenie by i Wilno kiedyś mogło się również poszczycić, iż jest pierwszem miastem, które zostało odznaczone orderem „Cnoty Obywatelskiej". Sądzę więc, że wyrok Wysokiego Sądu, który powinien być mądrze surowy przyczyni się do tego, że Wilno stanie się miastem, które stoi na straży cnoty obywatelskiej.

Mowa obrończa mec. Eug. Śmiarowskiego.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu obronie. Pierwszy, jako mówca jeneralny, a jednocześnie obrońca kilku podsądnych z b. pos. Taraszkiewiczem, występuje zaszczytnie znany, przybyły specjalnie z Warszawy mec. pos. Eugenjusz Śmiarowski.

Panowie Sędziowie. Chcę, by obrona tak przeprowadzała swą akcję, by kłaść nacisk na kwestje posiadające istotną wagę, nie zaś na słowa i dlatego będziemy operowali materjałem istotnym. P. prokurator w swem przemówieniu zaznaczył, że wyrok winien być „mądrze surowy"; w żadnym wypadku nie zgadzam się z tym określeniem, gdyż istotą wymiaru sprawiedliwości, jest nie surowość, lecz objektywne ujmowanie zagadnień i wysnuwanie wniosków w postaci wyroku.

„Hromada" — mówi obrońca — była organizacją legalną. Program jej był jawny, wydrukowany w 10.000 egzemplarzy i nie stał się przedmiotem konfiskaty ze strony władz administracyjnych.

Dopiero dn. 20. III. 1927 r. „Hromada" przestała być organizacją legalną na mocy rozporządzenia wojewody wileńskiego. Jak więc można było pociągać do odpowiedzialności członków legalnej i zarejestrowanej prawnie organizacji przed uznaniem jej za szkodliwą dla całości państwa?

Obrońca zaznacza, że cała obrona oskarżonych będzie szła po linji przekonania sądu i udowodnienia, że sąd okręgowy przeistoczył perspektywę poglądu na istotną działalność Hromady. Rozwijając swą tezę, mec. Śmiarowski polemizuje z poszczególnymi punktami wyroku i mówi, iż początkowo rozpoczynają go ścieżki, które stopniowo rozszerzają się w drogi, wiodące do art. 102 k. k. Dalej oświadcza, że prawie wszystkie wielkie działa wytoczone w motywach wyroku, dadzą się poruszyć, a przy bliższej obserwacji okazują się jedynie straszakami dla dzieci.

Mówca omawia następnie poszczególne zarzuty inkryminowane podsądnym, a więc akcje: antypodatkową, przeciwkomasacyjną, terorystyczną, destrukcyjną w wojsku i wreszcie szpiegowską.

Dowodzi, że wszystkie te zarzuty nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a opierając się na zeznaniach świadków i innym bardzo skrupulatnie zebranym materjale, kolejno zbija je i unicestwia.

Dłużej obrońca zatrzymuje się przy omawianiu punktu oskarżenia, dotyczącego szpiegostwa i między innymi wskazuje na fakt, iż Hromada liczyła 80.000 członków, zaś w czasie przewodu sądowego w sądzie okręgowym niektórzy świadkowie zeznali, iż wdrożono zaledwie 6 spraw o szpiegostwo, a oskarżonych w nich jest wszystkiego 8 osób. Z tego wynika, że ta grupka poszlakowanych o zbrodnię szpiegostwa nie może obciążać całej osmdziesięciotysięcznej organizacji, jak jeden wyrodek nie może zniesławić całej rodziny.

Omawiając punkt dotyczący akcji terorystycznej i składów broni, mówca dowodzi że znalezienie kilku zepsutych, zardzewiałych karabinów i 2-3 rewolwerów nie stanowią składów broni. Pojęcie składów broni definjują dokładnie odnośne artykuły kodeksu karnego. Zwraca uwagę, że owym składom broni, które stanowią jeden z najważniejszych punktów oskarżenia w motywach wyroku poświęcono zaledwie dwa wiersze i te dwa wiersze zdecydowały o osadzeniu niektórych członków „Hromady" w więzieniu po lat kilkanaście.

Widzimy więc—mówi dalej mec. Śmiarowski—proces przeistaczania perspektywy i sztucznego rozszerzania dróg, które wiodą do bram art. 102 k. k. Stosunek jaki zachodzi między „Hromadą" a K.P.Z.B. mec. Śm. zapowiada omówić nazajutrz, gdyż obecnie jest zbyt wyczerpany.

Przewodniczący odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Ka-er.

JAN BUŁHAK
ARTYSTA - FOTOGRAF
Jagiellońska 8, telefon 9[illegible], przyjmuje od godz. 9—6

Kino MIEJSKIE kulturalno-oświat. SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
Od dnia 7 do 11 marca 1929 roku włącznie będą wyświetlane filmy: BOHATERKA WIELKIEJ WOJNY film o miłości i poświęceniu Dramat w 8 akt.
W rolach głównych: Vera Reynolds i Julja Faye. Nad program Na połów rybek komedja w 3 aktach.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „TALIZMAN ŻYCIA".

KINO - TEATR „HELIOS" Wileńska 38.
Dziś! Film dla oka i dla serca! Film, który wywiera kolosalne wrażenie!
ANIOŁ ULICY
Arcydzieło, pełne czaru, uduchowionej miłości i poświęcenia. W rolach głównych: Janet Gaynor i Charles Farrele (bohaterowie obrazu „Siódme Niebo")
Film ten na długo pozostanie w pamięci, zachwycającego widza. Nadprogram: „Z całego świata". Najnowszy dziennik „Gaumont". Seansy o godzinie 4, 6, 8 i 10.15.

MEBLE najtaniej nabyć można w D/H H. Sikorski Zawalna 30.

KINO-TEATR „POLONJA" Mickiewicza 22
DZIŚ! Przebojowy film który oczaruje i zadziwi całe Wilno! Miasto cudów (GAUCHO) w 11 akt. W roli głównej ulubieniec publiczności wileńskiej DOUGLAS FAIRBANKS. W roli góralki zakochanej w „Gaucho" pełna niesłychanego wdzięku i ognistego temperamentu LUPA VELEZ. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10.20. Nie patrząc na kolosalne koszty obrazu ceny miejsc normalne. Orkiestra powiększona, specjalna ilustracja muzyczna.

Każdą sumę w dolarach, rublach i złotych obiegowych lokujemy na dobre oprocentowanie pod mocne gwarancje wekslowe i hipoteczne. Dom H-K „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9 05 701-1

KINO Piccadilly Wielka 42.
Dziś! Wielki atrakcyjny film porywający 12 akt. dramat o wielkich kurtyzanach i małych rewolucjach. NOWOCZESNA DUBARY osnuty na tle detronizacji jednego z monarchów europejskich. W roli głównej szampańska MARJA KORDA oraz piękny francuz zwany „królem amantów" bohater filmu „Moulin Rouge" JEAN BRADIN. Oszałamiający przepych wystawy. Szał i rozpasanie dancingów paryskich. Przegląd najnowszych toalet. Nad program: MISS POLONJA

KINO LUX Mickiewicza 11.
Dziś! Po raz ostatni w Wilnie niezapomniany szlagier w nowem opracowaniu CASANOWA 2 serje 20 aktów w jednym seansie (Całość) W rolach głównych król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów IWAN MOZŻUCHIN, Diana Karenne, Rudolf Klein-Rogge i Zuzanna Blanchetti

Sprzedam dwa domy na Zwierzyńcu przy ul. Dzielnej i Giedyminowskiej. Dowiedzieć się: ulica Lwowska 12—4.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejowego).
Dziś i dni następnych! Potężna atrakcja stolic europejskich! WIELKA PARADA dramat w 14 aktach osnuty na tle interwencji Ameryki w wojnie europejskiej. W rolach głównych John Gilbert i René Adorée. Całkowity wpływ z seansów kina w dniu 1 i 2 marca przeznacza się na opłacenie wpisów szkolnych za niezamożnych uczni Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Początek 1-go seansu o godz. 5. w niedzielę i święta o godz. 4 popoł.

Pończochy wełniane, niciane, lekkie wełny i kaszmiry

Trwają bardzo długo-zachowując do końca wygląd nowości o ile są prane starannie, ostrożnie i bez gotowania

POŃCZOCHY wszelkiego rodzaju i gatunku—grube i cienkie, gładkie i w desenie, ciepłe trykoty, koszulki wełniane niezbędne do sportów zimowych, i t.p. ubrania, jakżeż często ulegają zniszczeniu nie przez noszenie lecz poprostu przez pranie w sposób wadliwy! . . . Nitki przędzy osłabiają się, wełna nabiera sztywnej szorstkości a kolory spierają się—tembardziej, o ile jest gotowaną, co istotnie jest barbarzyństwem, na które nie wolno sobie pozwalać . . . jak również na prasowanie zbyt gorącem żelazkiem . . . To są rzeczy w całem tego słowa znaczeniu niedopuszczalne . . . Jedynie używając Lux do prania unika się zniszczenia tkanin, jednem słowem trzeba prać w sposób racjonalny i odpowiednim środkiem. Prać przez wygniatanie w dłoniach—nigdy nie trzeć i nie wykręcać. Wełniane pończochy, szale, swetry etc. gdy są przybrudzone prać wyłącznie w pianie Lux'u, a osiągnie się zdumiewające rezultaty gdyż ubrania trwać będą bardzo długo, zachowując do końca wygląd nowości.

PRÓBKA DARMO
KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479. Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.
Imię i nazwisko ....
Adres ....
K.Wl.55 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)
L.P.55—3 700

Konkurs

Zarząd miasta Lwowa ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Rzeźni miejskiej we Lwowie.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającemi:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelną przeszłość,
3) ukończone z pomyślnym wynikiem wyższe studja weterynaryjne,
4) fizykacji egzamin weterynaryjny,
5) conajmniej 5-cio letnią praktykę na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego,
6) nieprzekroczony 40 rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VI stopnia urzędników państwowych, wraz z 15% dodatkiem komunalnym, mieszkaniem w naturze, opałem i światłem.

Kandydaci, którzy wykażą się, że prowadzili nowocześnie urządzone rzeźnie i mają doświadczenie pod względem organizacyjnym i handlowym oraz posiadają wiadomości z zakresu produkcji i handlu bydłem i nierogacizną, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest narazie prowizoryczną, po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Lwowa, wydział I w terminie do 31 marca 1929 r.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta
Dr. Nadolski w. r.
703/207

POLSKA jest 25 zrzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska LYONS'a
Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych w całej Polsce.
Przedstawiciel na Wilno: K. Abłamowicz, Kasztanowa 7.
702

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

W. JUREWICZ były majster firmy „Paweł Bure" poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. SZACUNEK KAMIENI—BEZPŁATNY
WILNO, Adama Mickiewicza 4.
Tamże potrzebny pracownik zegarmistrzowski. 431

Każdy technik czyta i ogłasza swoją firmę w „Wiadomościach Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie".
Prenumerata: rocznie — 12 zł. półrocznie — 6 „ kwartalnie — 3 „
Nr. pojedyńczy — 1 złoty.
Redakcja — Wilno, ul. Wileńska 33, tel. 75.
Administracja — Wilno, ulica św. Jańska 1.
Drukarnia „Znicz". Telefon 3-40.
538

Drzewnicy! Waszym jedynym organem jest DRZEWO POLSKIE DAS POLNISCHE HOLZ POLISH TIMBER WARSZAWA PIĘKNA 13
Jedyne wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJCIE! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis. 3966

Lokale, sklepy, mieszkania w wielkim wyborze polecamy. Wiadomość „Informator" Jagiellońska 8 m. 14 I piętro. 639-1

Poszukuję od 15 marca ewentualnie wcześniej POSADY asystenta gospodarczego. Szkoła rolnicza 1 1/2 roczna praktyka na G. Śląsku, pierwszorzędne polecenia. Zgłoszenia Z. Czestyński, Rybnik, Hallera 32, G. Śląsk.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

MIÓD PSZCZELNY z kwiatów lipy i różnych, znakomity jako środek leczniczy prawdziwy pod gwarancją, w beczułkach: 5 kg. 18 zł., 10 kg. 34 zł., 20 kg. 62 zł. Podolski lipcowy 5 kg. 16 zł., 10 kg. 29.50 zł., 20 kg. 56 zł. wraz z beczółką i opłatą pocztową wysyła „Patoka" Kupczyńce, poczta Denysów. 557

Damy 3000 i 2000 dolarów pod I hipotekę. Wiadomość „Informator" Jagiellońska 8 m. 14 I piętro. 638-1

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 146

LEKARZE

DOKTÓR MEDYCYNY A. CYMBLER CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. Mickiewicza 12 róg Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7. 625

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 73. 2996

DOKTÓR D. Zeldowicz choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152. 624

DOKTÓR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). 629

Akuszerki

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093. 529

INFORMATOR GRODZIEŃSKI

M. Miszewska LEKARZ - DENTYSTA przyjmuje od g. 9 do 11 i od 4 do 6-ej. Grodno, ul. Kołożanska 8.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: [illegible]

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.